

PROWIANT - STAŁY PROBLEM KAŻDEGO REJSU !



Różne są gusty i preferencje - my nie lubimy „sztucznego” jedzenia więc większość posiłków przygotowujemy sami a czasami raczymy się lokalnymi specjałami - gotowce zabieramy tylko awaryjnie – oczywiście sprawdza się to w krótkich i niezbyt forsownych rejsach – właśnie takich jak tygodniówki po chorwackim wybrzeżu.

Podstawowe zakupy robimy w kraju. Rzeczy objętościowe, ciężkie lub psujące się czy trudne do przewiezienia kupujemy na miejscu (papier toaletowy, ręczniki papierowe, woda mineralna, pomidory etc.)

Najlepiej jeśli jedna osoba koordynuje zakupy – wiadomo wtedy czym dysponujemy.

Lista prowiantowa (majówka w Chorwacji 2007)

(załoga 8 osobowa w 7-dniowym rejsie)

Już w domu przygotowujemy mięso na cztery obiady – skraca to czas ich przygotowania do minimum (resztę obiadów planujemy w knajpkach) i zabieramy coś na szybki posiłek w dniu odbioru jachtu jeśli chcemy – nie tracąc czasu - wypłynąć w morze.

W naszym przypadku każda para odpowiada za jeden obiad (tyndalizujemy: sos do makaronu, roladki, schabik ze śliwką, filety z kurczaka – mała rozpusta ale to w końcu nasze wakacje!!!) na dzień dobry - na szybki posiłek: gołąbki lub krokiety (łatwo odgrzać w piekarniku)

Co kupujemy?

Kawa (w zależności od gustu rozpuszczalna 100g i mielona 100g, może kakao?)

Herbata (80-100 torebek wystarczy - w tym jakaś owocowa)

Cukier – 1kg (nie wszyscy słodzą a mamy jeszcze miód)

Sól – 0,5kg

Pieprz (inne przyprawy?)

Musztarda, Ketchup, Majonez – w plastikowych opakowaniach.

Dżem 2 – 3szt.

Miód

Sos grzybowy do gołąbków lub barszczyk do krokietów (zależy co zabieramy)

Pieczewo

Nabiał:

Ser żółty (1-1,5 kg do krojenia i do makaronu z sosem, wędzony)

Serki pleśniowe (1 na głowę)

Serki białe smakowe i topione (1 – 1,5 na głowę zależnie od wielkości opakowania)

Masło (2-3 kostki + 2 x 400g w pudełkach – nadają się też do smażenia)

Mleko (najlepiej w zakręcanych kartonach)

Jajka (nie więcej niż 20 sztuk)

Makaron – dwa opakowania (nie spaghetti – bo z tego co zostanie zrobimy sałatkę z tuńczykiem, groszkiem, orzechami, cebulą i majonezem – będzie na kolację)

Ryż 0,5 kg (nam wystarczy do jednego obiadu)

Ziemiaki na dwa obiady (albo na jeden + kasza na kolejny?)

Sucha kiełbasa (np. kabanosy i krakowska sucha: 2 – 3 kg)

Szynka (pakowana próżniowo) albo w puszcze (2 kg)

Tuńczyk w puszkach (będzie do sałatki)

Boczek wędzony (niedużo – do jajecznicy 0,4kg ?)
Pasztesy w puszcze
Zabieram też nieduży słoik domowego smalcu – zawsze znajdą się amatorzy szybkiej kanapki

Warzywniak:

Cytryny 8-10szt
Kilka cebul
Jabłka, banany, brzoskwinie lub pomarańcze (po sztuce na głowę)
Pomidory
Ogórki
Ogórki konserwowe
Oliwki (lubimy)
Groszek w puszcze do sałatki (+orzechy włoskie)
Jakieś sałatki do obiadu (buraki, czerwona kapusta)

Słodycze (czekolady 4szt., wafelki 2szt. na głowę, kruche ciastka do kawy)

Woda mineralna

Woda w baniakach 5 litrowych (do przygotowywania kawy i herbaty – ta w zbiornikach jachtów czasem pozostawia sporo do życzenia)
Soki (w zakręcanych kartonach albo plastikowych butlach – lżejsze i się nie tłuką)
Pepsi, sprite (przydadzą się do drinków gdy już zawiniemy do portu ☺)
2-3 Red Bule (dla kapitana aby po imprezie i niedoborze snu szybko postawić go na nogi)

Papier toaletowy

Ręczniki papierowe – niekoniecznie – ale są przydatne
Mały płyn do naczyń (zwykle jest na wyposażeniu razem z gąbką, ale...)
Worki na śmieci
Zapalniczki (jedna lubi zniknąć a zapalniczki zamakają)

Przydadzą się w niedużej ilości ekspresowe zupki i kisiele a także kaszka dla dzieci – zdecydowanie przydatna gdyby ktoś nie potrafił dogadać się z Neptunem (w obie strony smakuje tak samo!!!) – polecam bananową.

U nas alkohol kupowany jest we własnym zakresie a nie ze wspólnej kasy – można oczywiście ustalić inaczej.

UWAGA:

Nie przesadzajmy z zakupami – Chorwacja to nie koniec świata i zawsze można coś dokupić a i ceny w tym kraju nie są szczególnie wygórowane a jak jest gorąco jemy mniej – przecież nie zamierzamy wozić prowiantu z powrotem do kraju.

Pamiętajmy jednak, że 29 kwietnia to niedziela a 1 maja (wtorek) to u Chorwatów święto więc możemy mieć problemy ze zrobieniem w tych dniach zakupów.

W knajpkach nieco oddalonych od nabrzeża można dobrze i całkiem niedrogo zjeść owoce morza i nie tylko (wystarczy popytać) – także i na to weźmy poprawkę robiąc aprowizację.

Każda osoba z załogi (z wyłączeniem kapitana czyli mnie ☺) ma jednodniową wachtę kambuzową i w razie braków w zapasach odpowiada za ich uzupełnienie.

W poprzednich latach się sprawdziło – choć i tak zawsze coś zostawało!!!
Ahoj Mariola Chmiel